

Wandea – zapomniane ludobójstwo

6 maja 2021

Żyjemy w XXI wieku. Nasza cywilizacja, która na skutek różnorodnych przewrotów i rewolucji odrzuciła częściowo swoje chrześcijańskie korzenie i tożsamość, szuka jej zastępstwa m.in. w ideałach słynnej rewolucji we Francji. Osobiście, podpisując się pod wypowiedzią prof. Jacka Bartyzela, odrzucam termin rewolucji francuskiej. Sugerowałby on, iż był to przewrót wszystkich Francuzów, coś francuskiego, uniwersalnego i powszechnego. Nic bardziej mylnego. Jako że dzisiejsza V Republika francuska uważa się za spadkobiercę idei rewolucyjnych, a jak powszechnie wiadomo, historię piszą zwycięzcy, to do dziś jest powielana ta narracja o pełni francuskości tego przewrotu. Nie jest to jednak do końca zgodne z prawdą historyczną, a wręcz w dużej mierze nieprawdziwe.

<https://www.youtube.com/watch?v=u2PD2JFSauw>

Gdy w 1789 roku wybuchła we Francji liberalno-burżuazyjna rewolucja, nie wszyscy Francuzi ochoczo poparli jej idee i działania. Nie chodzi mi tu wyłącznie o szlachtę, duchowieństwo czy samego króla. Mam na myśli przede wszystkim prosty lud, głównie wiejski, choć mieszczaństwo również. Ludowe powstania o charakterze kontrrewolucyjnym, wybuchały m.in. w Lyonie, Bretonii, czy wreszcie w zachodniofrancuskiej Wandei, nad którą chciałbym się tutaj pochylić.

Wandea była dość specyficznym regionem na tle całej Francji. Charakteryzowała ją dość duże zakorzenienie w wierze katolickiej na skutek działań formacyjnych na tamtym terenie św. Ludwika Marii Grignon de Montfort. Wandejczycy mieli na ogół również bardzo pozytywny stosunek wobec swojego króla, oraz cenili sobie tradycyjny ład społeczny. Jednak co skłoniło

te rzesze warstw chłopskich, do wystąpienia przeciwko republikańskim władzom? Rozpoczęcie prześladowań Kościoła katolickiego przez narzucenie konstytucji cywilnej kleru w 1790, oraz zamordowanie króla Ludwika XVI rok później, zburzyły zaufanie Wandejczyków wobec nowej władzy. Jednak gdy w 1793 do władzy doszli jakobini, i rozpoczęły się masowe prześladowania ludności katolickiej, Wanda się zbuntowała i chwyciła za broń. Co jest warte podkreślenia, nim przejdzie się do omawiania już samego powstania i jego konsekwencji, było to powstanie zainicjowane przez lud. To chłopi i warstwy pracujące Wandej dokonały samodzielnie mobilizacji do stworzenia kontrrewolucyjnej armii. To wandejski stan trzeci, wręcz musiał zmuszać część szlachty do pomocy w powstaniu, by uzyskać w wyszkolonej wojskowo arystokracji kadry dowódcze i oficerskie. Wreszcie, 10 marca 1793 roku w departamencie Wandej, wybucha rojalistyczne powstanie. Wojska powstańcze zostają nazwane Armią Królewską i Katolicką, a ich zawołaniem jest "Dieu le Roi", co po francusku można przetłumaczyć jako Bóg i Król. Wandejczycy wyruszali ze swoich ziem w sposób rzecz jasna na wpół bezbronny. Jako prosty lud, nie posiadali zbyt wiele broni palnej, ani sprzętu wojskowego. Jednak motywowani swoimi ideałami, dość szybko posuwali się naprzód, a zaopatrzenie zdobywali na kolejno zwyciężanych oddziałach republikańskich. Jednym z głównych przywódców powstania z warstw szlacheckich był Francois de Charette. Jednak na czele wojsk powstańczych stawali również chłopi. Przykładem jest zapamiętany do dziś, Jacques Cathelineau.

Przez pierwsze miesiące powstania, kontrrewolucjoniści posuwali się dość sprawnie do przodu. Za cel obrali sobie Paryż, gdzie po zamordowaniu pary królewskiej, został osadzony w więzieniu ich małoletni syn Ludwik XVII. Najbardziej znaczącym osiągnięciem powstańców było zdobycie w czerwcu 1793 dużej twierdzy w mieście Angers. Wandejczykom nie udało się jednak zdobyć miast w terenach nadmorskich, co uniemożliwiło im kontakt z Anglią, oraz zaprzepaściło szansę na militarne wsparcie ze strony angielskiej. Powstanie w swojej głównej

fazie trwało do grudnia 1793, gdy to Wielka Armia Katolicka i Królewska została rozbita przez Republikę w bitwie pod Savenay. Niedobitki powstańców przeszły od tej pory do walk partyzanckich, które trwały nawet jeszcze na początku XIX wieku. Łącznie przez cały okres powstania, przez armię kontrrewolucyjną przewinęło się około 80 tysięcy ochotników. Armia Republiki liczyła zaś łącznie w okresie tych walk, między 130 a 150 tysięcy wyszkolonego żołnierza.

Gdy upadło powstanie, a niedobitki chłopskich żołnierzy wracały w rodzinne strony, Republika postanowiła urządzić w Wandei piekło. Dosłownie i w przenośni. Zgodnie z uchwałą rewolucyjnego Konwentu Narodowego z 6 lutego 1794 roku, postanowiono powierzyć pacyfikację wandejskiej ludności cywilnej generałowi Turreau. Polecenie wydane przez Konwent brzmiało, "Eksterminować bandytów (w domyśle ludność Wandei) co do jednego – oto twoje zadanie". Oddziałom mającym dokonać rzezi Wandei, nadano nazwę "Kolumn Piekielnych". Przeciwno ludności tego departamentu skierowano 12 owych Piekielnych Kolumn. Rzeź Wandei i terenów okolicznych trwała aż dziewięć miesięcy. Jeden z dobitniejszych ukazujących rozmiary zbrodni rozkazów gen. Turreau, brzmiał: „Obnoście wszystkich na ostrzach bagnatów. Wsie, zagrody, lasy, zagajniki, w ogóle wszystko, co może spłonąć, będzie wydane płomieniom”. W taki oto sposób I Republika francuska poczyniała sobie z ludnością cywilną, która chciała pozostać wierna idei katolickiej monarchii. Metody działań wspomnianych wyżej Piekielnych Kolumn, były bezlitosne. Palili oni wioskę za wioską, mordując przy tym bez najmniejszego oporu całą ludność cywilną, w tym również kobiety i dzieci. Jedną z większych masakr ludności cywilnej odbyła się w gminie Anjou, gdzie władze Republiki zatrzymały kilkanaście tysięcy osób, z czego między sześć, a siedem tysięcy ludzi zostało zamordowanych, zaś dodatkowe dwa tysiące ludzi zmarło podczas więziennych katord.

Celowość i okrucieństwo, z jakimi Republika francuska szła naprzeciw mieszkańcom zachodniej Francji, najlepiej obrazują

zmyślne i "kreatywne" metody urządzania masowych mordów na ludności cywilnej. Słynne i warte wspomnienia są masowe topienia w mieście Nantes. Podwładni gen. Turreau nazywali zabijanie ludności cywilnej przez zbiorowe topienia, ironicznym określeniem "pionowych deportacji." Równie powszechną praktyką dotyczącą topienia ludzi przez Kolumny Piekielne i władze republikańskie, były tak zwane małżeństwa Republiki. Stosowano je najczęściej wobec księży i zakonnic, choć nie tylko. Polegały one na wiązaniu przodem do siebie dwóch rozebranych do naga osób, a następnie topieniu ich w wodzie. Pacyfikacja Wandei trwała około dziewięciu miesięcy. Historycy do dziś spierają się co do łącznej liczby ofiar tych masowych mordów. Podawana ilość ofiar oscyluje między sto a sześćset tysięcy zabitych. Teraz, warto sobie zadać pytanie. Jak te historyczne fakty, ogrom zbrodni dokonanej przez rewolucjonistów na Wandejczykach ma się do mitu humanistycznej, oświeceniowej rewolucji, która jest przedstawiana nam od najmłodszych lat jako wielkie osiągnięcie człowieka? Bo przecież jak brzmiało pełne hasło rewolucji we Francji? Wolność, równość, braterstwo... albo śmierć. I tak też się okazało.

Autorstwo: Jerzy Gąssowski

Źródło: 3Droga.pl